

GAZETA SADECKA

Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego. — Wychodzi 1. 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austrii rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony,
kwartalnie 2 korony, — miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy 20 hal. (z przesyłką 22 hal.)

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału

Adres Redakcyi i Administracyi: Nowy Sącz, ul. Matejki 31.
Autorom dyskretya zapewniona. — Prenumeratorom bezpłatna
informacya. — Manuskrypta się nieczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitem
za jednorazowe umieszczenie; przy więcej razowym umieszczeniu
odpowiedni rabat.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!... Kto nie z nami — ten przeciwko nam!!

Gdzie sprawiedliwość?

IV.

Niebawem po wniesieniu wzmiankowanego protestu przeciw sankcyi krzywdzących ustaw wodociągowych i kanałowych ogłosił sekretarz Rady powiatowej i członek Rady miejskiej w Nowym Sączu p. Karol Merkl na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 21 grudnia 1908, że do przeprowadzenia lustracyi gospodarki miejskiej *delegowany został przez Wydział krajowy* lustrator powiatowy p. Kosowski.

W tej sprawie *wniósł bezzwłocznie*, gdyż pod dniem 30 grudnia 1908 „Związek“ właścicieli realności do Wydziału krajowego obszernie przedstawienie, wyjaśniając w niem, że p. Kosowski jako *urzędnik Wydziału powiatowego, którego większość stanowią członkowie Rady miejskiej z burmistrzem Barbackim na czele* — zaś sekretarz Wydziału powiatowego Merkl jako przyjaciel i kolega dra Barbackiego jest nie tylko członkiem Rady miejskiej, *ale nadto dyrektorem Kasy zaliczkowej wraz z burmistrzem Barbackim*, wobec czego p. Kosowski pozostaje *w zależności służbowej* od tychże panów, którzy faktycznie trzęsą miastem i powiatem, i dlatego znalazłby się *podczas lustracyi gospodarki właściwych jego przełożonych w bardzo wielkiej kolizyi*, zaś wynik takiej lustracyi nie dałby wiernego obrazu pod każdym względem marnotrawnej gospodarki burmistrza.

W dalszym ciągu rzeczzonego przedstawienia domagał się „Związek“ właścicieli realności nie tylko samego skontrum kasy, bo w teże braków być nie może — ale przede wszystkim zbadania toku i sposobu całej

gospodarki; dalej zbadania uchwał i wykonania budżetów; samowolnego użycia kredytów, przeznaczonych na inne cele; zbadania inwentarza, który niezgodny jest ze stanem rzeczywistym; zbadania na miejscu dewastacyjnej gospodarki lasowej, wreszcie zbadania dotychczasowej gospodarki inwestycyjnej i sposobu załatwienia różnych zamówień bez licytacji itd. itd. — do których to czynności lustracyjnych prosił „Związek“ właśc. realn o wydelegowanie rutynowanego prawnika z działu administracyjnego, dodając, iż na cel powyższy nie należy żałować kilkuset koron, tem więcej, że taka lustracya nieocenioną korzyść gminie przynieść musi, zaś p. Kosowski do tego rodzaju badań wcale się nie nadaje.

Ponadto wykazano obszernie *zależność p. Kosowskiego również od rodzzonego brata burmistrza t. j. p. Leona Barbackiego, inspektora szkolnego w Nowym Sączu*. P. Kosowski bowiem ma tutaj dwie córki nauczycielkami i dlatego w razie, gdyby nawet pragnął sumiennie spełnić swój obowiązek, mógłby narazić siebie i swoje dzieci na wielkie przykrości.

W końcu proszono Wydział krajowy, ażeby w myśl żądania, wyrażonego w protestie do Sejmu, lustracya w mowie będąca odbyła się *przy współudziale delegatów „Związku“ właścicieli realności*, których zarzuty i uwagi powinny być szczegółowo zbadane, zaś wyniki tychże zaraz wpisane do protokołu lustracyjnego.

Na powyższe przedstawienie otrzymał „Związek“ właścicieli realności bezzwłoczną odpowiedź tej treści: L. W. 139.050. Lwów,

dnia 2. stycznia 1909. *Panowie Merkl i Kosowski nie mają żadnego upoważnienia do przeprowadzenia lustracji w Magistracie z ramienia Wydziału krajowego, lecz zapewne delegowani zostali przez Wydział powiatowy. O czem się zawiadamia „Związek“ właśc. realności na pismo z dnia 31. grudnia 1908 dla zapobieżenia nieporozumienia.* Marszałek krajowy Badeni mp. Członek Wydziału kraj. Onyszkiewicz mp.

Dotąd dzieje się wszystko legalnie; dalsze pisma urzędowe wykażą jednak najzwyczajszą szacherkę oraz drogi, którymi lubią chodzić rzekomi opiekunowie miasta i powiatu. (Dok. nast.)

Chłop daje do basów.... ale nie tańczy....!

To ludowe przysłowie jest bezsprzecznie najwymowniejszym określeniem wyzysku i krzywd, na jakie skazanym został nasz lud wiejski jedynie dla braku uświadomienia o swoich prawach.

Ponosi on znaczne ciężary na wszystkie instytucje państwowe i autonomiczne, lecz rzadko kiedy korzysta z nich, jakby należało. Obecna praca około uświadomienia ludności w naszym powiecie ogranicza się przeważnie na czytelnie, kasy Reifeisena i Kółka rolnicze — ale poza tem wiele innych i daleko ważniejszych spraw leży odlogiem.

Na początek potrącimy o nasze sądownictwo, które od dawna domaga się gruntownej asanacji. Urąga wprost pojęciu ludzkiemu urządzenie takiej instytucji w Austrii, jaką jest *cesarsko-królewski sąd powiatowy w Nowym Sączu*. Bo czy nie są to wyraźne kpiny z świata, żeby w powiecie największym w Galicyi, do którego należy 177 gmin politycznych z ludnością 125.234 załatwiała liczne sprawy tylko trzy sądy powiatowe, jak:

w Muszynie, do którego należy 23 gmin
z ludnością 17.109.

w Starym Sączu, do którego należy 59 gmin
z ludnością 38.979,

i w Nowym Sączu, do którego należy 95 gmin
z ludnością 69.146.

Na podstawie zestawienia statystycznego oświadczamy, że powiat nowosądecki powinien być podzielony bezwarunkowo na dwa powiaty — gdyż wówczas jeden powiat obejmowałby 88 — drugi 89 gmin, a każdy z ludnością po 60 kilka tysięcy, dla których następnie należałoby utworzyć po 3 sądy powiatowe.

Ze to nie są żadne urojone pomysły, gdyż stan podobny istnieje już w Galicyi, dowodem powiaty: *Peczeniżyn*, obejmujący 21 gmin z ludnością 43.000

ma dwa sądy powiatowe; *Nadwórna*, obejmujący 33 gminy z ludnością 79.000, ma dwa sądy powiatowe; *Bohorodczany*, obejmujący 39 gmin z ludnością 61.000 ma dwa sądy powiat.; *Śniatyn*, obejmujący 41 gmin ma dwa sądy powiat.; *Kossów*, obejmujący 42 gminy ma trzy sądy powiat.; *Trembowla*, obejmujący 43 gmin ma dwa sądy powiatowe.

Weźmy teraz dla odmiany inne zestawienia — i tak: po trzy sądy mają powiaty: *Tłumacz* na 65 gmin; *Biała* na 69 gmin; *Żywiec* na 70 gmin; *Żydaczów* na 74 gmin; *Żółkiew* na 74 gmin itd. natomiast po cztery sądy mają powiaty: *Wadowice* na 104 gmin z ludnością 107.150 — *Jarosław* na 109 gmin z ludnością 136.600 — *Brzesko* na 110 gmin z ludnością 96.750 — *Lisko* na 154 gmin z ludnością 95.200 i t. d.

Bez względu zatem, czy stosunki sądowe powiatu nowosądeckiego rozpatrywać będziemy ze stanowiska ilości gmin politycznych czyli też ludności okazuje się, że jest on niezmiernie pokrzywdzonym co do ilości sądów, których tutaj *nie trzy — ale co najmniej pięć* potrzeba!

Nie więc dziwnego, gdy w nowosądeckim sądzie powiatowym wszyscy urzędnicy są przeciążeni pracą jak nigdzie indziej; gdy na jednego człowieka zwala się tyle spraw do załatwienia, dla których w innym sądzie byłoby dwie lub trzy siły za mało, gdy wreszcie ludność wiejska urządzać musi dalekie bo 18 do 24 kilometrowe wędrowki, marnować wiele czasu a niejednokrotnie wystawszy się przez cały dzień t. j. od rana do późnego wieczora na korytarzu, z niezem wracać do domu....!

Skutki takiego rzeczywiście *wyjątkowego* stanu w całej Galicyi widoczne są na każdym kroku; z jednej strony interesowana ludność nie może doczekać się szybkiego załatwienia pilnych spraw, z drugiej zaś urzędnicy aby uniknąć olbrzymich zaległości, muszą przesiadywać kilka godzin dziennie poza czas urzędowy i przez to targają swe zdrowie.

Daleko przykrzejszy widok sprawiają ustne rozprawy cywilne i karne, bo tych przypada bardzo wiele niemal na każdy dzień, nie licząc całego arsenału świadków. Sędzia musi załatwić wyznaczone rozprawy, rzecz naturalna z możliwym pośpiechem, który znów niejednokrotnie szkodliwym jest dla stron. Z tego samego powodu nie odbywają się w nowosądeckim okręgu sądowym przepisane *roki sądowe*, tak bardzo korzystne dla oddalonej ludności.

A przecież na to odbywają się *wizytacje* sądów, aby zapobiegać wszelkim niedogodnościom ludności, które w tym wypadku dałyby się usunąć bez trudu przez utworzenie *dwóch nowych sądów*; bo nie na to ludzie płacą ciężkie podatki, aby przez niedbalstwo przełożonych lub sknerstwo rządu, który gdzieindziej

potrafi być bardzo hojny. narażani byli na straty i zdzierali po kilka par butów, zanim od sądu coś wydobyć mogą. Są miliony na co innego, niechże się znajdują i na to, aby wymiar sprawiedliwości był szybkim, gdyż jak dotychczas — jego przewlekanie jest właśnie największą niesprawiedliwością.

Obowiązkiem posłów do Rady państwa z powiatu i miasta Nowego Sącza jest dopilnować tę ważną sprawę w obecnym czasie układania budżetu państwowego na rok 1909, ażeby z chwilą, kiedy budżet będzie gotowy, nasz minister skarbu i sprawiedliwości nie wykręcił się bez żenady uprzejmem oświadczeniem: *Za późno — trzeba było domagać się tego przy układaniu budżetu.*

Inicytywa do roboty w tak ważnej sprawie powinna wyjść z Wydziału lub Rady powiatowej, gdyż ona jest urzędową reprezentacją ludności przez długie lata zapomnianego i wyzyskiwanego powiatu.

Czarna chmura nad Nowym Sączem.

(Ciąg dalszy).

Pomijając zbyt wysoki podatek wodociągowy, bo przewyższający 4% podatek we Lwowie i 5% w Krakowie, gdzie są daleko korzystniejsze warunki ekonomiczne i życiowe aniżeli w ubogim Nowym Sączu, zaznaczyć musimy, że uchwalonym 8% podatkiem za wodę objęty zostanie także **czynsz sklepowy**, który w Nowym Sączu wynosi co najmniej 300.000 koron, a przecież trudno wymagać, aby kupiec i przemysłowiec płacił za wodę faktycznie używaną w mieszkaniu i jeszcze raz za wodę nieużytą. W innych miastach n. p. we Lwowie obowiązuje od czynszów ze sklepów i pracowni tylko 2½% podatek za wodę — natomiast w Nowosądeckiej ustawie wodociągowej niema tego zastrzeżenia, a więc kupcy i przemysłowcy płacić muszą 8% od czynszu płaconego za lokal lub pracownię!! co przecież nie przyczyni się do podniesienia handlu i przemysłu, ani też do potaniaenia artykułów potrzebnych do utrzymania życia.

Poza tem wszystkiem nie mamy żadnej gwarancji, że wydatki na uchwalone przedsięwzięcia nie przekroczą cen kosztorysu. Bo gdy wiceburmistrz p. Konrad Aleksander postawił w komisji inwestycyjnej zapytanie: Czy komisya daje jakąkolwiek gwarancję, że przy budowie nie przekroczy się o 40% kosztorysu?... *to takiej ręką nikt dać niechciał i zapanowało milczenie*, które w tym wypadku było u przygnębionych członków wcale niedwuznaczną odpowiedzią.

Gdy zaś radny p. Karol Nalepa na posiedzeniu

Rady miejskiej dnia 8. października 1908 dał wyraz obawie, czy 8% podatek od wody nie obciąży zbyt naszej ubogiej ludności, usłyszał w odpowiedzi burmistrza enuncyację, „że według jego przekonania wystarczy „istotnie“ 6% podatku na pokrycie wydatków z wodociągiem połączonych, zaś światło będzie daleko tańszem od naftowego. ponieważ *elektrownia lwowska na plakatach zapewniła (!!) ową korzystną różnicę*“. Nie przesadzamy, być może, iż nie był to zwykły środek reklamy, do nieczego nie obowiązujący, lecz fakt ten nie może służyć za kryterium dla stosunków naszego miasta, gdzie **przeszło 500 lepiarek** na dalekich przedmieściach mniej wartają, niż koszt samej instalacji oświetlenia elektrycznego.

W tem miejscu zastanowić się wypada *nad samym przymusem wodociągowym*. W proteście wniesionym do Sejmu krajowego przez „Związek“ właścicieli realności wykazano na podstawie obliczenia, że poza rejonem kanalizacyjnym więc i wodociągowym leży 1.062 realności i że obłożenie tychże domów przymusem płacenia podatku wodociągowego jest *pogwałceniem ogólnej zasady prawnej*, ponieważ właściciele tych domów posiadają w swoich obecnych studniach daleko lepszą wodę, aniżeli będzie woda, uzyskana z bagnaistych i namulistych terenów Swiniarska. Nałożenie na tę najuboższą ludność ciężaru po wieczne czasy w postaci 8% od płaconego czynszu jest *pogwałceniem poczucia sprawiedliwości!!* W innych krajach obowiązuje ustawa, że ubodzy mieszkańcy, opłacający czynsz do 150 koron rocznie, wolni są od opłaty podatku wodociągu, tylko w Nowym Sączu bezwarunkowo każdy, czy wodę z wodociągu używać będzie lub nie — **podatek 8% od czynszu płacić musi!!!**

Dodać trzeba jeszcze, że w dzielnicach zwanych Zakamienica i Załubincze, zamieszkałych przez najuboższą ludność stosunki sanitarne są najgorsze, chociaż woda jest tutaj znakomitą. Przyczyny tego są następujące: Mieszka tutaj par excellence ludność robotnicza i drobno przemysłowa. Na izdebkę o kilkunastu metrach kwadratowych przypada jedna rodzina, a czasem i dwie rodziny. Tu ma się do czynienia z kwestyą mieszkań, *pilniejszą od wodociągów i kanalizacji!!* Na uregulowanie tej dzielnicy miasto wydać musi znaczniejsze sumy — chociaż przy jakiej takiej troskliwości ze strony budownictwa miejskiego dałoby się zrobić bardzo wiele dobrego nawet bez wielkich wydatków.

Ponadto wodociąg w Nowym Sączu będzie **trojakiego rodzaju**; I. *w śródmieściu* gdzie jest najbogatsza ludność wodociąg połączony zostanie z kanałami, a więc woda i wszelkie nieczystości spłyną tutaj do kanałów; II. *poza śródmieściem* będą tylko same ru-

ry wodociągowe, które połączy się z domem, ale wodę zużytkowaną trzeba wynosić podobnie jak teraz do zlewu lub rynsztoku; III. w *dalszych dzielnicach*, znajdują się studnie publiczne z wodociągu, do których trzeba chodzić kilkadziesiąt lub kilkaset kroków i stamtąd nosić wodę do domu.

I to się ma nazywać dobrodziejstwem, jakim naszą ludność obdarzyć zamierza burmistrz Barbacki i wielko-pańska Rada miejska! ?.. Tendencją w dzisiejszym świecie jest brać w obronę ludność ekonomicznie słabszą, co profesorzy wszechnie krajowych i zagranicznych wyraźnie przy każdej sposobności podkreślają; tylko jeden Nowy Sącz, dlatego zapewne, iż leży na boku od prostej linii Lwów Kraków, ma okazywać na tym polu patologiczne zboczenie? Czyż myśli powag naukowych nie mają tutaj mieć posłuchu? Czy przeważna część ubogiej ludności dlatego że jest słabszą, musi ponosić ciężary na korzyść bogatych i wszelkiego rodzaju dla nich wygodę?..

Nalożenie bezwzględne przymusu opłacania 80% podatku za wodę z wodociągu *na wszystkie domy w obrębie miasta położone*, uważamy za krzywdę,wołającą o pomstę do Boga... Jak wszędzie i zawsze kiedy oświecamy obywateli o ich krzywdzie zaraz idą między nieuświadomioną ludność różne *szmoki magistrackie* i rozsiewają plotki, tak i teraz głoszą one, że nieprawdą jest, by magistrat nakładał jakiś nowy podatek za używanie wody, bo wodociągi opłacać będzie burmistrz... z kopytkowego!! (Dok. nast.)

Autonomiczna zabawa.

Dnia 26. sierpnia 1909 odbyła się w gmachu ratuszowym miasta Nowego Sącza zabawa autonomiczna w zamkniętym kółku członków tutejszej Rady miejskiej.

Powiałyśmy „*zabawa*“, albowiem wyjątkowa i z tego powodu sławna w całym kraju nowosądecka Rada gminna zamiast aby spełniała swoje wysokie posłannictwo *t. j. strzegła dobra gminy i starała się o zaspokojenie potrzeb jej ludności* (§. 25. ust. gm.) jest zgromadzeniem *»Wzajemnej adoracji«*, które zawsze ślepo zatwierdza wszystkie wnioski i projekty magistratu.

Ten bardzo szkodliwy stan dla naszej gminy trwać będzie tak długo, dopóki nie wejdzie w życie przepis §. 29. ust. gm. nakazujący nie tylko ustanowienie komisji kontrolujących urzędowanie *burmistrza i magistratu* — ale także komisji do nadzorowania przedsięwzięcia gminnych, *tudzież do udzielania zdań i przedstawiania wniosków w sprawach gminnych*.

Obecnie burmistrz dr. Barbacki, dzięki nie-

dbalstwu naszych pp. radnych kpi sobie z przepisów ustawy, a cpanowawszy zarząd całego miasta obchodzi się bardzo wygodnie bez jakiegokolwiek komisji — przeciw czemu wszyscy obywatele jak najenergiczniej zaprotestować powinni.

Dowodem tego bezmyślne posiedzenia Rady miejskiej, na których jedyną informacją i jedynym drogowskazem są *»życzenia«* burmistrza albo *»wniośki«* trzech członków magistratu, ustalone pod przewodnictwem burmistrza.

Ostatnie posiedzenie nazwaliśmy „*zabawą*“, ponieważ w przeciągu *trzech godzin* oprócz przeczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Rady m. i załatwienia wniosków nagłych oraz innych rzeczy załatwiono dwanaście spraw, będących na porządku dziennym, czyli innemi słowy, że na każdą sprawę przypadło: *dziesięć minut*, chociaż niektóre sprawy były bardzo ważne i wymagały poważniejszego zastranowienia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęca burmistrz wspomnienie pośmiertne dla ś. p. hr. Badeniego Kazimiera, honorowego obywatela miasta; następnie uwiadamia o odmownem załatwieniu prośby względem zmiany jazdy pociągu osobowego z „Przystanku“; donosi o żądaniu Rady szkolnej okręgowej celem założenia osobnej szkoły żeńskiej, więc ażeby dać dowód, *»że idziemy na rękę nauczycielom i dzieciom naszym«* proponuje na delegatów do podpisania protokołu siebie i p. Gutkowskiego; wreszcie odczytano prośbę p. Wilczyńskiej o kupno jej realności nad Kamienicą za 36.000 K. i odszkodowanie za wyrządzoną szkodę przez wylew wody z rynsztoku w ulicy. Burmistrz prosi radnych aby się oświadczyli, czy życzą sobie nabyć tę realność lub nie, ponieważ p. Wilczyńska napastuje go ustawicznie nie tylko w magistracie ale i w domu — a tak samo molestuje innych pp. radnych. — Odrzucono.

Z powodu małej liczby członków Rady odkłada burmistrz punkt Iszy i IIgi na później, poczem zarządza odczytanie reskryptów Wydziału krajowego, wydanych w załatwieniu rekursów od uchwał Rady miejskiej w sprawach gminnych. Pierwszy reskrypt odnosił się do rekursu opozycyjnych radnych pp. Aleksandra, Dzieciotłowskiego, Kmietowicza i Kamorę wspólnie z „Związkiem“ właścicieli realności przeciw uchwalonemu budżetowi gminnemu na rok 1909, albowiem jak oświadcza burmistrz, „ani jeden zarzut nie został uwzględniony.“ Drugi reskrypt dotyczył rekursu tychże samych opozycjonistów przeciw wypłacie inżynierowi Górskiemu dodatku 300 kor. miesięcznie, oraz przeciw wynagrodzeniu nadradcy Ingardenowi. Trzeci reskrypt jest przeciw uchwale Rady miejskiej, która przyłączyła się do rekursu

w sprawie oświetlenia elektrycznego w Kasie zaliczkowej. Tu burmistrz wstydlawie oświadcza: *«Ten rekurs Rada miejska przegrała — ale Kasa zaliczkowa wygrała, bo Namiestnictwo dało konsens na urządzenie zakładu elektrycznego.»* Ozwarty reskrypt odnosił się do rekursu opozycji przeciw wyborom do Dyrekcji miejskiej Kasy oszczędności, który również Wydział krajowy odrzucił jako bezpodstawny.

Następnie odczytano uchwałę Wydziału krajowego z dnia 14. maja 1909 L. 52.982 w sprawie projektowanych inwestycji miejskich, z której wynika, że jakkolwiek Wydział krajowy nie uwzględnił rekursu przeciw uchwale Rady miejskiej z dnia 3. września 1908., to jednak takimi zastrzeżeniami skrupował dalszą samowolną działalność burmistrza do tego stopnia, że niczego bez wiedzy i zezwolenia Wydziału krajowego zrobić nie może ani też żadnej kwoty, ściśle określonej w kosztorysach, na inny cel użyć mu nie wolno. Burmistrz stawia wniosek, aby Rada miejska przyjęła odczytaną uchwałę Wydziału krajowego do wiadomości, i równocześnie na podstawie tego reskryptu upoważniła go do poczynienia starań o zaciągnięcie pożyczki 4,140.000 kor. Rada miejska uchwalała bez dyskusji te wnioski, nie bacząc wcale, że w obecnym krytycznym czasie finansowym przy takiej pożyczce straci gmina kolosalne sumy.

Radny p. Kolman odczytał sprawozdanie o zamknięciu rachunków oraz inwentarzu miejskim za rok 1908 ale tak *«płynnie»*, że z tego sprawozdania nie można było uchwycić choćby najważniejszych ustępów i wyrobić sobie zdania o gospodarce budżetowej. Natomiast usłyszeliśmy wyraźnie treść wniosku komisji czyli też referenta tej osnowy: Rada miasta uchwała *zatwierdzić* zamknięcia rachunkowe oraz inwentarz miejski za rok 1908; *uznać przekroczenia poszczególnych rubryk za usprawiedliwione* (dlaczego dopiero teraz, kiedy takie przyzwolenie ma nastąpić bezwzględnie) — wreszcie *udzielić* absolutoryum magistratowi.

(C. d. nast.)

Czytajcie! słuchajcie!!*)

W naszej lubej, kochanej, dobrej Austrii
To jest już przeszło pięćdziesiąt „Ekscelencyi“,
Co są w stanie spoczynku... na emeryturze!
Pfuj! co to jest za świndel, przeciwny kulturze!

Bo uważcie! kochani mili czytelnicy,
Za co biorą tysiące oni dostojnicy!...

Był ministrem przez trzy dni, lub kilka miesięcy,
I brał emerytury szesnaście tysięcy!...

*) Wiersz Jantka z Bugaja, umieszczony w „Cepach“ Nr. 9. charakteryzuje znakomicie marnowanie milionów, na które lud w pocie czoła zapracowany grosz składać musi.

Takie prawo złodziejskie, a tu woiaż niestety,
Co rok, nawet pół roku, nowe gabinety
I nowi ministrowie... starych coraz więcej,
„Wysłużonych“... do brania, kilkuset tysięcy!
Oczy miał miesiąc czy dwa ministerstwa tekę
Już ma taki „ekscelenc“ do śmierci opiekę,
Z kilkunastu tysięcy... a ty płac podatek,
Choćby potu krwawego wycisnąć ostatek...

Więc żądajmy my wszyscy, płacący podatki,
By zniesli w parlamencie, krzywdzące wydatki
Na panów *«eksministrów»* nadmierne pensye
Niech temi tysiącami bieda się pokryje.

Nowosądeccy Targowiczanie przeciw chłopu marszałkowi.

(Sprawozdanie z Rady powiatowej).

I.

Chyba nie wielu jest czytelników, którzy zdają sobie sprawę z tego, jak trudnem jest napisanie sprawozdania czy to z Rady gminnej, powiatowej, z jakiego zgromadzenia etc. Każde bowiem sprawozdanie wymaga nie tylko rzetelnego przedstawienia obrad, ale także jasnego sądu i krytyki sprawiedliwej, której żadna osoba publicznie działająca, uniknąć nie może.

Powiadają więc ludzie: Krytyka rzeczowa, po-parta argumentami i sprawiedliwa jest zupełnie na miejscu i użat jej lekceważyć nie powinien. Tak wszelakoż mówią tylko ludzie uczciwi, pragnący szczerze naprawy istniejących wad i braków — inaczey atoli głoszą ludzie przewrotni, których wady w interesie dobra powszechnego muszą być napiętnowane. Ci bowiem uważają każdą najpoważniejszą i rzeczową krytykę za paszkwil, pełen niskich insynuacji i podsuwanie krytykowanym osobom zamiarów, których nigdy nie miały.

Gdyby jednak ludzie tego rodzaju, sprowadzili do sali obrad fonograf do zanotowania ich własnych przemówień, to nie tylko, że ich twarze nie okryłyby się rumieńcem wstydu, ale nawet gotowi są przysięgać, że fonograf sfalszował ich mowy! Na opinię takich jednostek przewrotnych, dążących świadomie do złego, żaden uczciwy sprawozdawca zważać nie może, chyba w tym razie, jeżeli służy partyi, która daje mu żer gadzinowy.

Oświadczamy zatem, iż wszystkie nasze sprawozdania są pod każdym względem rzetelne, a nie naszą jest winą, gdy niektóre osoby zatwardzale w swem zaślepieniu, dostaną publicznie zasłużone cięgi. Szanujemy przedstawicieli naszego społeczeństwa czy to w Radzie powiatowej czy to w Radzie miejskiej — o ile ich działalność jest dodatnią; z chwilą jednak, gdy nasi przedstawiciele zaczną błądzić lub rozmyślnie źle czynić — to bez względu na to, czy to konsyliarz, mecenas, radca, albo i inny prowincjonalny dygnitarz — należy się im surowe i dosadne skarcenie...

Tych kilka uwag musieliśmy napisać zarówno

w interesie *prau*dy, której wiernie służymy, jakoteż, aby odeprzeć bezczelność wszechpolską, napadającą w „Słowie Polskiem” i „Ojczyźnie” na urządowanie chłopa-marszałka, oraz wzywającą Wydział krajowy i Namiestnictwo do rozwiązania Rady powiatowej, ażeby następnie wprowadzić na marszałka jakiegoś Targowiczana z Nowego Sącza. Oświadczamy w końcu, że na wszechpolskiego chuligana, tak zaciekle ujadającego na rzecz Targowiczana w „Słowie Polskiem” mamy bardzo skuteczne lekarstwo, które go uzdrowi stanowczo, ale gdzieś dopiero poza granicami Nowego Sącza!...

Dnia 23. sierpnia 1909 odbyło się posiedzenie Rady powiatowej w Nowym Sączu, które na wzór parlamentu wiedeńskiego trwało bez przerwy od godziny 6¹/₄ rano do 6¹/₂ po południu. — Jakkolwiek szczegółowe sprawozdanie z ośmiogodzinnej walki między delegatami ludowymi, którzy pragną wprowadzić uczciwe rządy w powiecie i uczciwą gospodarkę jego funduszami — a między Targowiczaniem czyli kliką klerykalno-biurokratyczną z Nowego Sącza, usiłującą nadal utrzymać anarchię w tej autonomicznej instytucji z olbrzymią szkodą dla całej ludności naszego powiatu, który też z tego powodu jest pod każdym względem najbardziej zaniedbanym powiatem w Galicji, byłoby niezmiernie interesującym zwłaszcza dla czytelników, będących członkami Rady powiatowej sąsiednich powiatów, to jednak dla braku miejsca ograniczyć się musimy tylko do przedstawienia najważniejszych momentów i ogólnych uwag.

Już przy pierwszym punkcie porządku dziennego rozpoczęli Targowiczanie walkę obstrukcyjną, ażeby udaremnić obrady. Świadczy o tem dowodnie wniosek p. *Pisz*tka, radcy sądowego, radnego miasta N. Sącza, dyrektora Kasy oszczędności i członka Wydziału powiat., który domagał się, aby protokół z ostatniego posiedzenia Rady powiatowej odczytać poprzedni sekretarz, bo on pisał ten protokół.

Delegat rej. *Obmiński* sprzeciwił się temu żądaniu i oświadcza, że poprzedni sekretarz został suspendowany, o czem dowie się Rada ze sprawozdania zastępcy marszałka.

Delegat dr. *Stuber* interpeluje prezesa, dla jakich powodów zwołał Radę powiatową bez wiedzy Wydziału powiatowego, nadto robi wytyk prezesowi, że nadużył swego urzędu, gdyż bez dochodzenia dyscyplinarnego usunął sekretarza.

Delegat dr. *Barbacki* co do sekretarza (swego przyjaciela i kolegi) twierdzi, że według regulaminu powinno być śledztwo i tłumaczy w jaki sposób ma się przeprowadzać dochodzenie.

Del. rej. *Obmiński* wzywa dr. *Barbackiego*, ażeby po myśli regulaminu i dla uszanowania Rady powiatowej przemawiał stojąc.

Del. dr. *Stuber* zapytuje, czy prezes da mu żądane wyjaśnienie i oświadcza, że członkowie Rady praw im przysługujących odebrać sobie nie dadzą.

Del. adw. dr. *Körbel*, ex-dyrektor Banku żydowskiego w N. Sączu, nadto sławny „prejzes” kahału i były kandydat do orderu jubileuszowego) domaga się sprowadzenia suspendowanego sekretarza Merkla do odczytania ostatniego protokołu i dowodzi, że

tylko Merkl uczynić to może i powinien, albowiem on pisał ten protokół i on też jest za ten protokół odpowiedzialnym.

Te śmieszne żądania nowosądeckich „perel prawniczych”, a jeszcze śmieszniejsze ich argumenty załatwił del. *Aleksander* zapytując dr. *Körbla*, co by się stało wtedy i kto czytałby protokół, gdyby Merkl umarł do tego czasu? (Śmiechy i potakiwania między członkami Rady i wśród przysłuchującej się publiczności).

Wniosek del. *Pisz*tka upadł — wobec czego po tym wprost żakowskim ataku, który zabrał przeszło pół godziny czasu, odczytany został protokół przez zastępcę sekretarza Rady pow., co do którego treści nikt inny, tylko dr. *Barbacki* czynił bezpodstawne zarzuty.

Punkt IIgi obejmował rozpoznanie wyboru hr. *Stadnickiego* na członka Rady powiatowej, którego też w tej chwili prezes przedstawia Radzie. Lecz i tutaj spróbowali Targowiczanie swego jedyne go środka aby udaremnić obrady, bo dr. *Körbel* domagał się od prezesa ścisłego przestrzegania regulaminu, mianowicie, aby wszystkie akta i pisma leżały na stole itd. itd.

Rej. *Obmiński* zwraca uwagę, że interpelacje są na innem miejscu, a tymczasem opozycja chce utrudniać obrady i prowadzi obstrukcję.

Ale dr. *Körbel* przecież nie dla parady siedzi w Radzie powiat. i dlatego powołując się na przepis §. 17. regul. żąda głośno i energicznie bezzwłoczne go zastosowania się do regul., który jest obowiązującym dla Rady i prezesa.

Wiceprezes poseł *Potocz*ek oświadcza, że trzyma się ściśle porządku dziennego, na którym jest obecnie rozpoznanie wyboru hr. *Stadnickiego*, a panowie z miasta rozmyślnie utrudnianie załatwienia tej sprawy. Dr. *Barbacki* chwycił się w lot słów wiceprezesa i chcąc ratować przykrą sytuację oświadcza, że wszyscy życzymy sobie p. *Stadnickiego*, inaczej wyglądałoby, że go sobie nie życzymy; dlatego radzi, ażeby rozpatrzono jego wybór, który też jednomyślnie uznany został za ważny.

Następnie wbrew opozycji Targowiczana odczytano protokoły z posiedzeń Wydziału powiatowego z dnia 16. i 30. lipca oraz z 5. sierpnia 1909. Dr. *Barbacki* wnosi, aby Rada powiatowa nie przyjęła do wiadomości odczytanych tu protokołów, albowiem po myśli reskryptu Namiestnictwa i Wydziału krajowego wszystkie posiedzenia bez współudziału członków Wydziału lecz przy współudziale zastępców są nieważne i nielegalne. Pod względem formalnym wnosi, aby odbyło się nad jego wnioskiem imienne głosowanie oraz prosi, aby motywa jego wniosku zostały dosłownie wpisane do protokołu.

Rej. *Obmiński* odpowiada, że dr. *Barbacki* trzyma się daremnie odczytaniem reskryptów, bo te rozporządzenia wedle porządku dziennego będą tutaj odczytane; wreszcie popiera imienne głosowanie. Co się tyczy przestrogi dra *Barbackiego* wyjaśnia, że Rada powiat. jest wyższą władzą od Wydziału i dla tego może przyjąć wszystkie uchwały Wydziału za własne, przeciw czemu niema żadnego odwołania.

Dr. *Barbacki* „rozgorączkowany” zaznacza, że rej. *Obmiński* i jego towarzysze dają dowód niekar-

ności wobec władz wyższych i działają wbrew ustawie. Rej. Obmiński w odpowiedzi dr. Barbackiemu podtrzymuje swoje zapatrywania, i dla wykazania jakie ustawowe znaczenie ma każda z wymienionych władz powiada, że Wydział powiatowy jest n. p. dzieckiem, nad którego działalnością czuwa jakby matka Rada powiatowa, zaś Wydział krajowy jest jakby niańką, bo czuwa nad Radą powiatową aby jej działalność odbywała się ściśle wedle ustawy. — Matką Rady powiatowej jest tylko ustawa, a nie Wydział krajowy.

Dr. Barbacki żąda wpisania tych wyrazów do protokołu — czego też pragnie rej. Obmiński. Przy imiennem głosowaniu przyjęła Rada większością głosów odczytane protokoły do wiadomości — bo Targowiczanie wstrzymali się od głosowania.

(C. d. nast.)

Rażno do roboty.

Sejm galicyjski zostanie zwołany około 15 b. m. na zwyczajną sesję doroczną, która zapowiada się niezwykle interesująco.

Dla mieszożństwa i ludu *na pierwszym planie obrad sejmowych powinna stanąć reforma ustawy wyborczej*. Ażeby sparaliżować plany wszechpolaków, którzy przez „niewinny” dodatek o katastrofie narciarskiej i rozdziale mandatów, chcą zniszczyć usiłowania posłów ludowych i demokratycznych, trzeba wysłać jak najliczniej na ręce posłów lub wprost do Lwowa petycje tej treści:

Wysoki Sejmie!

Ludność gminy..... powiatu... domaga się stanowczo natychmiastowego uchwalenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Sejmu.

Gmina..... dnia.... września 1909.

Podpisy.

Drugą petycję z nowosądeckiego należy wnieść do Sejmu o rozdział powiatu i pomnożenie sądów powiatowych. W tej sprawie powinni energicznie zaagitować pp. urzędnicy.

Dla lepszej przyszłości.

Pod hasłami uprzemysłowienia naszego kraju oraz podniesienia rękodziel z dotychczasowego upadku, które płyną coraz szerszym korytem i przekonują państwowe władze, że okólnikami ani ustawą przemysłową nie dźwignie się dobrobytu w kraju, urządzony został w Nowym Sączu w dniach od 23. do 31. sierpnia b. r. włączanie *kursu elementarnego ślusarstwa artystycznego* za staraniem rodaka p. Redla, szefa w ministerstwie pracy i w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

W nauce tej brało udział 30h czeladników i 14tu uczniów przy współudziale odnoszących majstrów. Kierownik kursu p. Stanisław Kwintowski, nauczyciel c. k. szkoły ślusarskiej w Świątnikach obznajomił młodzież z najważniejszymi działami tej rozgałęzionej nauki jak: z wycinaniem ornamentów na blasze żelaznej, miedzianej lub mosiężnej; dalej z cyzelowaniem w miedzi i mosiądzu; wykonaniem liści kwia-

tów i naturalistycznych liści np. dębu, kasztana, słonecznika, wawrzynu, maku itd. Następnie przeszedł dział wyklepkiwania (punzowania) liści stylowych, wszelkiego rodzaju rozet i kielichów.

Zaznajomiła się też młodzież z sztuką zafarbiania metali, hartowania stali, z użyciem stosownych narzędzi i modelowaniem.

Oprócz ćwiczeń praktycznych urządzone były niejako dla wypoczynku wykłady teoretyczne przy pomocy rysunku i wzorów o rodzajach stylów, począwszy od romańskiego aż do secesyj. Z prawdziwą radością musimy podnieść wielkie zainteresowanie wśród pp. majstrów i młodzieży ślusarską, która obojętnie i wytrwale pracując przez cały dzień, chociaż z tego kursu odnieść jak największe korzyści. Zaś majstrowie przekonali się naocznie, że artystyczne ślusarstwo postępuje z każdym rokiem naprzód i że takie kursa zawodowe są nieocenione. Wszyscy też zgodnie uznali za potrzebne wprowadzenie kursów zawodowych dla terminatorów na wzór już istniejących szkół w Krakowie w miejsce dotychczasowej a bezużytecznej szkoły uzupełniającej wieczornej. Celem przeprowadzenia swoich życzeń postanowili poczynić starania za pośrednictwem Cechów w krakowskiej Izbie handlowej.

Wszystkie korespondencje z Grybowa, Limanowej i Podhala oraz Kronikę odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

Równocześnie prosimy uprzejmie miejscowych P. T. odbiorców „Gazety Sądeckiej” o rychłe uiszczenie prenumeraty pocztą lub osobiście, ponieważ obecnie nie wysyłamy kursora do roznoszenia gazetki i zbierania prenumeraty.

N A D E Ś Ł A N E.



Bezpieczeństwa, zagrażające niemowlętom w lecie. Znaczny procent wszystkich śmiertelnych chorób u niemowląt, przypisać należy chorobom w lecie. Najniebezpieczniejsze z nich są: biegunka, katar kiszek lub żołądka, które często powodują śmierć dziecka zaledwie w ciągu paru dni.

Kataru żołądka i kiszek nabawiają głównie bakterye, znajdujące się w krowim mleku, które podczas upałów w lecie z niestępną szybkością się rozmnażają. Krowie mleko nie dopiero wtedy jest dla dziecka niebezpieczne, gdy się w niem już widoczne zmiany okazały, ale w ogóle w czasie gorącej pory roku powinno ono być dla niemowląt zupełnie wykluczone.

Jedynym racjonalnym środkiem, w którym krowie mleko niemowlętom podczas gorącej pory roku bez obawy o ich zdrowie podawać można, jest połączenie go za zdrowymi i pożywnymi składnikami. Tym środkiem zaś jest nadzwyczaj w mleko bogata, wszędzie dobrze znana Nestlégo maczka dla dzieci.

Zawsze i każdemu nieocenione odda usługi „Praktyczny Poradnik” dla właścicieli realności w miastach, obejmujący wszystkie możliwe i niezbędne pouczenia, oraz wskazówki potrzebne do przetrwania i korzystnej administracji domu czynszowego.

Cena egzemplarza pod opaską 2 kor. z przesyłką poleconą 2 kor. 25 h.

Do nabycia w Administracji „Gazety Sąddeckiej” w Nowym Sączu.

ZARZĄD

**Browaru parowego
Franciszka Paszka
w Grybowie**

wysyła na zamówienia do każdej stacji kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa: Leżak w beczkach, Marcowe, Exportowe, Bok, tudzież we fiaskach: po 25 fiasek 1/10 litrowych lub 80 fiasek 5/30 litrowych, zaś piwo bok we fiaskach 1/4 litrowych po 30 fiasek oryginalnych w skrzyni.

Piwo grybowskie wyrabiane z najlepszego siodu, bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla osób bezkwaistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.

Ła-kawe zamówienia uprasza się adresować do Zarządu browaru w Grybowie, poczta i telegra tudzież stacya kolejowa w miejscu.

Agencya „Wisły”

Ludowego Tow. wzajem. ubezpiecz.
na powiat Nowosąddecki
znajduje się w Nowym Sączu, przy ul. Matejki 16. w pobliżu Nowego kościoła.
Otwarta w godzinach: rano od 9 do 1 i od 3 do 5 po połud

„WISŁA” przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki mieszkalne i gospodarskie, ruchomości domowe, towary i zapasy, bydło, zboże i paszę pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

Tanie węgle

z kopalń krajowych
i zagranicznych
w najrozmaitszej jakości
dostarcza

MANDEL SACHER
w Nowym Sączu — ul. Wałowa I. 107.

SINGERA

„66”

najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.



SINGERA

maszyny

nabyć można we wszystkich naszych sklepach.

Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia

Nowy Sącz — ul. Jagiellońska 264.

Jan Klimek

majster budowy młynów wodnych

w Nowym Sączu
(ul. Przetakowska)

utrzymuje u siebie skład kamieni młyńskich różnych wymiarów oraz kamieni do żarn ręcznych i korbowych w najlepszych gatunkach i przystępnej cenie.

Bliższych informacji zasięgnąć można listownie dołączając na odpowiadź markę 10 hal.

Karol Ankiewicz

N. Sącz — ul. Jagiellońska Nr. 298
(naprzeciwko koszar 20. pp)

Poleca uznane ogólne za najlepsze w smaku szynki oraz wszelkie inne wędliny nieznanej dobroci. Posiada na składzie wielki zapas słoniny i smalcu.

Zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotnie.

Cennik szczegółowy na żądanie bezpłatnie. Przy większych zamówieniach ceny niższe.

„Gazeta Powszechna”

najtańszy dziennik w Krakowie
przynosi najświeższe i najobfitsze wiadomości z całego świata, ilustrując najważniejsze zdarzenia portretami, obrazkami i mapkami.

Prenumerata miesięczna I K. 50 h.

Pojedynczy numer tylko 4 hal.

Adres: Kraków — ul. św. Anny 4.

Agencya we wszystkich miastach.

Agencya

„Gazety Powszechniej”

na miasto Nowy Sącz

znajduje się u S. Weinbergera
ul. Krakowska
naprzeciw O. O. Jezuitów.

Nabywać tam można pojedyncze numery, oraz prenumerować miesięcznie z odroczeniem do d. mu.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

MARCINA TWARDOWSKIEGO

NAJWIĘKSZY NA NOWY SĄCZ I CAŁY OBWÓD

posiada obfity zapas trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych, według wieku, od najwspanialszych do najskromniejszych. Posiada również kilka karawanów oszklonych i nieoszklonych dla dorosłych oraz dla dzieci

Zakład zajmuje się KOMPLETNEM ZRZĄDZENIEM pogrzebu.

Adres: M. Twardowski — Nowy Sącz — ul. Jagiellońska.